

Łódź, 1 VIII 1902 r.

№ 175.

Kalendarzyk tygodniowy.

Piąt. Św. Piotra Ap.
Sob. N. M. P. Aniel.
Niedz. Zn. Św. Sz.
Poniedz. Św. Dominika.
Wtorek N. M. P. Śnież.
Środa Przemienie Pańsk.
Czwart. Św. Kajetana.

Wschód: g. 4 m. 23.
Zachód: g. 7 m. 48.
Dł. dnia: g. 15 m. 25.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —

Półrocz. " 4 " —

Kwartal. " 2 " —

Miesięcz. " — " 67

Odnoszenie 10 k. m.

Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —

Półrocznie " 5 " —

Kwartalnie " 2 " 50

Miesięcznie " — " 85

Redakcyja

w ŁODZI,

ul. Piotrkowska № III.

№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Piątek, dnia 19 lipca (1 sierpnia) 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Łękawskiej;
w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane” na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcyja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Antonina Skęmska
Bolesław Wocalewski
zaręczyli.

943

Lód Sztuczny

Długa 72.

Dla chorych sprzedaż o każdej porze.

Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi: o godz. 12.31, 6.44**, 7.12*, 12.43, 3.05*, 6.02**, 7.28.

Przychodzą do Łodzi: o godz. 3.09, 5.06, 8.06*, 9.32, 10.25**, 3.52, 5.03, 8.22*, 11.02**.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komunikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa” bez przesiadania się w Koluszkach.

W niedziele, święta i dni galowe kursują pociągi komunikacji miejscowej: № 22 odchodzi z Łodzi o g. 8 m. 34 rano, przychodzi do Koluszek o g. 9 m. 38 rano; № 23 odchodzi z Koluszek o g. 8 m. 48 wieczorem, przychodzi do Łodzi o godz. 10 wieczorem.

Kasa pracowników fabrycznych.

W „Słowie” Władysław Chromiński zaznajamia z projektem nowych instytucyj, mających się otworzyć w Warszawie. Oto co pisze:

„Zarządy fabryk, pragnąc przyjść z pomocą swoim pracownikom, pozbawionym możliwości zarobkowania, wskutek wypadku, oddały się pod opiekę towarzystw asekuracyjnych, które za pewną sumę, wypłacaną przez fabrykę, pokrywają ze swoich funduszy straty, wynikłe dla pracowników z powodu wypadku.

Wypadki mogą spowodować zupełną niezdolność zarobkowania, lub też, co znacznie częściej się zdarza, pozbawienie przez dłuższy lub krótszy przeciąg czasu — odpowiednio do rodzaju wypadków — możliwości pracowania. Koszty, jakie Towarzystwa asekuracyjne liczą za przyjęte na siebie zobowiązanie regulowania pretensyj pracowników fabrycznych, są dosyć znaczne. Na przykład od fabryki wyrobów metalowych, wypłacającej rocznie 50,000 rubli robocizny, Towarzystwo pobiera rocznie 382 rb. bez odpowiedzialności sądowej, to znaczy, że niezadowolony z otrzymanego wynagrodzenia pracownik może skierować sprawę do sądu o odszkodowanie; jeżeli zaś Towarzystwo ma przyjąć na siebie od-

powiedzialność sądową, wtedy fabryka dopłaca jeszcze 230 rub. rocznie przy tejże samej robociznie.

Jednym słowem, fabryka wyrobów metalowych, zatrudniająca 300 ludzi i wypłacająca średnio około 100,000 rubli robocizny, winna wypłacać rocznie do kasy Towarzystwa przeszło 100 rubli miesięcznie. Cyfry powyższe ulegną znacznemu podniesieniu, jeżeli Towarzystwo będzie wypłacało odszkodowanie za tak zwaną czasową niezdolność do pracy bez kaletwa. Wysoka stawka asekuracyjna powstrzymuje wiele fabryk od zawierania podobnego rodzaju ubezpieczenia.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w dobrze urządzonej fabryce ilość wypadków stałej niezdolności i do pracy i kaletw jest bardzo znaczna, to musimy zaznaczyć, że pracownicy fabryczni w większości przypadków na pokrycie strat, wynikłych z częściowej niezdolności do pracy, nie otrzymują z kasy Towarzystwa asekuracyjnego żadnego wynagrodzenia.

Zarządy fabryk, uwzględniając chwilowe ciężkie położenie pracownika, który uległ wypadkowi, wypłacają mu w czasie leczenia się maximum do 50 proc. sumy, jaką mógłby dany osobnik normalnie zapracować (połowę lonu).

Na pokrycie tych wydatków fabryka ma do rozporządzenia fundusz karny, który tworzy się z kar, ściąganych od pracownika za różne przewinienia, a mianowicie: za wadliwą robotę, nieuzasadnioną nieobecność i zakłócenie wewnętrznego porządku.

Na mocy § 173 ustawy przemysłowej wysokość kary za przewinienie przedstawia się do uznania zarządzającego fabryką, nie może jednak przenosić sumy, zatwierdzonej przez inspekcję fabryczną za dane przewinienia. Fundusz karny znajduje się pod opieką fabryki, na wypłacenie zaś wsparcia nieodzownym jest uzyskanie pozwolenia inspekcji w każdym poszczególnym wypadku.

Rzecz naturalna, że w fabrykach fundusz karny nie powinien przenosić kilkudziesięciu rubli rocznie, a nawet przy pomyślnych warunkach wcale może nie istnieć. Widzimy zatem, że na zapomogi dla dotkniętych czasową niezdolnością do pracy, bądź z powodu wypadku, bądź z powodu choroby zarządzający fabryką nie ma odpowiedniego funduszu i w wielu razach zmuszony jest odmówić słusznej prośbie pracownika.

W fabrykach, znajdujących się pod zarządem departamentu górniczego istnieją tak zwane kasy wsparć (krankenkas), z których udzielane zostają zapomogi. Kasy takie istnieją niezależnie przy każdej fabryce, zatem fundusze ich są niewielkie i bardzo często przyznana zapomoga nie może należycie pomódz pracownikowi.

W celu dostarczenia prawdziwej pomocy w czasie choroby, a nawet zapewnienia drobnej sumki po pewnym przeciągu czasu koniecznym jest utworzenie kasy, obracającej znaczniejszymi funduszami, zatem posiadającej wielką ilość uczestników.

Poniżej pragnę przedstawić szkic projektu utworzenia kasy pracowników fabrycznych, który, przy dobrych chęciach zarządzających fabrykami, mógłby być bardzo łatwo w czyn wpro-

wadzony. Z własnej praktyki wiem, że pracownicy fabryczni z wielką nieśmiałością przychodzą prosić o zapomogi — wiadomo nam bowiem, jak bolesnym jest otrzymać odmowę, co przy braku odpowiednich funduszy, niestety, często może się zdarzyć. Wielu pracowników chętnie przeznaczy część swoich dochodów na utworzenie funduszu, z którego mogliby w razie rzeczywistej potrzeby otrzymać wsparcie.

Dla dobra projektu zarządy fabryk muszą przyjąć czynny udział w utworzeniu kasy i w tym celu winny pewną oznaczoną kwotę wnosić do kasy. Nie zdaje mi się, aby która z fabryk chciała uchylić się od tego obowiązku, wzięwszy pod uwagę, że do tej pory zmuszona była płacić za leczenie w szpitalu pracownika, uległego wypadkowi i wydawać choćby drobne, lecz częste wsparcia chorym, którzy, nie mając innego środka, uciekają się do fabryki, widząc w niej jedyną deskę ratunku. Obliczwszy to wszystko, korzystniej nawet wpłacać miesięcznie pewną określoną sumę do kasy i przeto spełniając bardzo humanitarny uczynek, uwolnić się od przykrości odmawiania pomocy prawdziwie potrzebującym.

Zasadnicze punkty projektu, tak się przedstawiają:

Do związku winni należeć fabrykańci, mający zamiar zabezpieczyć byt swoich pracowników; z tego powodu nieodzownym warunkiem będzie nie przyjmowanie do fabryki pracowników, którzy nie zgodzą się na zapłacenie pewnego procenta od zapracowanych sum — do kasy.

Właściciele fabryk płacą miesięcznie oznaczony procent do kasy. Procent powinien być zmienny, fabryki, w których zdarza się większa ilość wypadków, z natury rzeczy musiałyby wpłacać znacznie większą sumę, aniżeli te fabryki, gdzie chwilowa niezdolność do pracy trafia się rzadziej.

Każdy z uczestników otrzymuje książeczkę, do której raz na miesiąc wpisuje się wpłacona przez uczestnika kwota. Kasa posiada w każdej związkowej fabryce swojego delegata, którego obowiązki polegają na prowadzeniu kontroli książeczek uczestników, pracujących w danej fabryce.

Pracownik fabryczny, jeżeli przechodzi do innej związkowej fabryki, pozostaje nadal uczestnikiem kasy, książeczka zaś jego składa się w ręce delegata tej fabryki, do której pracownik przesiadł; w wypadku, gdy uczestnik przyjmie zajęcie w fabryce, do związku nie należącej, otrzymuje swoje wkłady i procenty za cały czas należenia do kasy. Procenty liczą się tylko za całe lata.

Pożyczki i zapomogi udzielają się wyłącznie z sum, wnoszonych przez fabryki, przyczem pożyczki są bezprocentowe i wydają się za poręceniem. Pozostała suma po upływie roku rozdziela się pomiędzy uczestników proporcjonalnie do wieku uczestnika i odwrotnie, proporcjonalnie do złożonych przez uczestnika wkładów i zapisuje się na jego konto.

Pracownik, przestając być uczestnikiem kasy, otrzymuje bezwarunkowo swoje wkłady z procentami i tylko pewną część sumy, pozostałej z podziału funduszu zapomóg. Po pięciu

latach otrzymuje całkowitą na jego rachunek zapisaną kwotę.

Fundusze kasy mogą być złożone w Banku handlowym na rachunku bieżącym, a do kierownictwa instytucją kasy, z grona fabrykantów i delegatów, wybiera się odpowiedni zarząd.

Manipulacja wydania zapomogi odbywać się może w sposób następujący: delegat zazwyczaj zarządzający fabryką w razie, gdy uzna, że proszący powinien otrzymać wsparcie, wydaje przekaz na wypłacenie odpowiedniej sumy z Banku.

Delegaci składają miesięcznie sprawozdania Zarządowi kasy i przedstawiają książki kontroli uczestnikom.

Na zakończenie tej wzmianki pośpieszam zaznaczyć, że w razie przystąpienia do związku tylko dziesięciu fabryk warszawskich, zaasekurowanych w jednym z Towarzystw i przyjmąwszy do obliczenia 2% robocizny, wpłaconej na wkłady pracowników i średnio 1/4% na wkłady fabryczne, otrzymalibyśmy w przeciągu roku poważną sumę 56,400 rb., na rachunek oszczędności 50,000 rb. i na wydanie zapomóg 6,400 rb. Ponieważ Bank handlowy przyjął za zasadę pomagać przemysłowi fabrycznemu, zatem można sądzić, że dla instytucji, ściśle związanej z przemysłem, szczerą ręką wyznaczy procent od sum, złożonych z tej racji do kasy Banku.

Projekt przedstawiono tutaj w ogólnym zarysie. Zarządzający fabrykami, którym leży na sercu zabezpieczenie bytu swoich pracowników, winni się w tej sprawie porozumieć celem opracowania wspólnie ustawy i przedstawienia władzy rządowej do zatwierdzenia.

Wartoby było aby i Łódź pomyślała o odpowiedniej instytucji.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Rolistawa.

TEATR VICTORIA. „Szukajcie dziecka.“ wodewil w 3 aktach Przybylskiego. Początek o godzinie 8 i pół wieczorem.

KRONIKA.

Ogólna.

Oplaty stempowe. Jeden z gubernatorów poruszył sprawę, czy podlegają opłacie stempowej podania o zatwierdzenie straży ogniowych ochotniczych i wiejskich drużyn ogniowych. Obecnie ministerium skarbu zawiadomiło ministerium spraw wewnętrznych, że podania o zatwierdzenie ustaw Towarzystw i drużyn straży ochotniczych powinny być uznane za wolne od opłaty stempowej dlatego, że Towarzystwa te i drużyny mają na celu tylko dobro ogólne, pożytek społeczny i działalność, obcą wszelkiemu interesowi handlowemu, skierowane są zaś tylko ku ochronie dobra ogólnego i osobistego bezpieczeństwa od ognia. Opłacie stempowej zaś, wedle ogólnego ducha ustawy odpowiedniej, podlegają tylko takie podania osób prywatnych i instytucyj, które popierają interesy osobiste. (P. 1 art. 12 ustawy stempowej). Samo przez się rozumie się, że z uwolnieniem od opłaty stempowej samych podań, uwolnione też zostają od niej załączane do nich aneksy, zatem i projekty ustaw. Również nie podlegają opłacie stempowej podania o zmianę lub uzupełnienie ustaw obowiązujących towarzystw straży ochotniczych i drużyn wiejskich, które to podania treścią równoznaczne są z podaniami o zatwierdzenie nowych przepisów.

Miejscowa.

Kasa przezorności. Zarząd tramwajów elektrycznych opracował statuty kasy przezorności dla pracowników tej instytucji. Projekt wymieniony, przesłany władzom wyższym do zatwierdzenia, opiera się na tej podstawie, że współpracownicy składają 5 proc. z pensji, a drugie 5 proc. dokładać będzie zarząd. Do utworzonych pierwszym sposobem składek mają prawo współpracownicy w każdym czasie, do sum zaś tworzących się ze składek zarządu będą mieli prawo do wysokości 30 proc. ei, którzy przesłużą pięć lat, w następnych latach co rok przybywać bę-

dzie im po 10 procent, a po przesłużeniu 12 lat będą wydawane składki zarządu w całości.

O Talmud-Thore. W „Kuryerze Warszawskim“ znajdujemy następujący list otwarty:

Z powodu repliki zarządu „Talmud Thory“, zamieszczonej w N-rze 197 „Kuryera“, oświadczam:

1) Nieprawdą jest, że wychowawcy odsiadują tylko 1 — 3 godzin kozy „w słonecznej i przestronnej kancelaryi.“ Skazywano często dzieci na 4, 5 i więcej godzin aresztu; nadto istnieje jeszcze koza ciemna.

2) Nieprawdą jest, że nie stosuje się w szkole kary cielesnej. Aż do ostatnich czasów każdy z wykładowych dla podtrzymania powagi nauczycielskiej, zaopatrzony był w pałkę z nazwiskiem właściciela. Pałki te usunięto podobno przed kilku tygodniami. Oprócz tego bicia codziennego praktykowano niekiedy bicie dzieci uroczyste i nadzwyczajne. Wymienie mogę nazwiska uczniów, obitych różgami, ucznia, spolieżkowanego aż do wywołania sińców na twarzy, oraz ucznia, potłuczonego niemilosiernie na dziedzińcu szkoły przez stróża. Chłopca tego odwiedziłem w mieszkaniu jego po ośmiu tygodniach od chwili pobicia i znalazłem go jeszcze w takim stanie, że zaleciłem mu na dalszą kurację przenieść się do szpitala Poznańskich.

Nadto zarząd, wezwawszy do kancelaryi rodziców, zmusza ich, pod groźbą wydalenia dziecka ze szkoły, do własnoręcznego obicia malca.

3) Nieprawdą jest, że nie zwracano się do zarządu szkoły w sprawie tych nadużyć przed posiedzeniem Tow. dobroczynności. Protestował przeciwko nim przedewszystkiem jeden z najsumienniejszych nauczycieli, wykładowca w szkole od lat pięciu, p. Szwabski, za co usunięto go z sali posiedzeń. Zwracały też uwagę członków zarządu na panujące w szkole nieporządki i inne osoby, a pomiędzy nimi jedna bardzo kompetentna, b. dyrektor tejże szkoły, lecz zarząd pozostał głuchy na te uwagi.

4) Nieprawdą jest, że było przeprowadzone jakiegokolwiek śledztwo przedmiotowe w sprawie tych nadużyć. Natomiast zarząd, jednocząc w sobie trzy urzędy: sędziego śledczego, oskarżonego i sędziego wyrokującego, balamuci ludzi świadectwem, które sam sobie wystawił.

W celu wszechstronnego i dokładnego wyjaśnienia sprawy, czynię zarządowi propozycję, od której ludzie, mający poczucie honoru, uczciwości i godności, nigdy się nie uchylają.

Domagam się mianowicie, aby, po wspólnym porozumieniu się, wybrać komisję ludzi bezstronnych i powierzyć jej:

1) Zrewidowanie dzienników i przesłuchanie świadków w sprawie nadużyć szkolnych, po zapewnieniu, oczywiście, nauczycieli i uczniów, że nie będą potem prześladowani za wypowiedzenie prawdy.

2) Osadzenie sprawy nauczyciela Szwabskiego, znieważonego przez zarząd szkoły za to jedynie, że bronił uciemiężonych dzieci.

Z poważaniem

Dr. med. Mieczysław Kaufman.

Łódź, d. 24/VII r. 1902.

Odwołanie zabawy. Mająca się odbyć w „Leśniczówce“ w dniu 3 sierpnia zabawa chóru polskiego przy kościele św. Krzyża, z przyczyn od zarządu niezależnych, została odłożona.

Z łódzkiego żyd. Tow. dobroczynności. Zarząd Tow. ma zaszczyt podać niniejszem do wiadomości rezultat działalności bezprocentowej Kasy pożyczkowej za I półrocze r. b.

Przychód: Pozostało z r. z. 5,477 r. 19 k.; wpłynęło ze zwrotu rat pożyczkowych: w styczniu 2,044 rb. 10 k., w lutym 5,877 rb. 70 k., w marcu 6,790 rb. 70 k., w kwietniu 5,803 rb. 40 k., w maju 7,544 rb. 72 k., w czerwcu 6,914 rb. 55 k., razem 34,975 rb. 17 k., ofiary (we właściwym czasie ogłoszone) 1,050 rb.; składki członkowskie 18 rb.; procenty 10 rb. 50 k.; różne dochody 17 rb. 79 k.; ogółem w przychodzie 36,071 rb. 46 k.

Rozchód: Wypłacono pożyczek: w styczniu 36 na 2,785 rb., w lutym 81 na 6,580 rb., w marcu 113 na 7,380 rb., w kwietniu 110 na 7,230 rb., w maju 115 na 8,500 rb., w czerwcu 91 na 5,845 rb.; razem 546 pożyczek na 38,320 rb.; drobne wydatki, książki, druki i t. p. 101 rb. 26 k.; pozostałość na dzień 1 lipca 3,127 rb. 39 k.

Pożyczki udzielone zostały w następujących rozmiarach: po rb. 10—6; po rb. 15—5; po rb. 20—7; po rb. 25—77; po rb. 30—32; po rb. 35—2; po rb. 40—7; po rb. 50—188; po rb. 60—3; po rb. 75—38; po rb. 80—1; po rb. 100—132; po rb. 150—26; po rb. 200—14; po rb. 300—8.

Redakcyjne. Dziś opuścił Łódź współpracownik naszego pisma w dziale kroniki miejsco-

wej p. Jan Rymkowski, który dzięki zaletom swego charakteru i sumiennosci pozostawił jak najsympatyczniejsze po sobie wspomnienie.

Dola dziecięca. Wczoraj popołudniu zgłosiła się do naszej redakcji pocziwie wyglądająca kobiecina z chłopczykiem może sześciolatkiem i opowiedziała prostą, ale do głębi wzruszającą historię. Znalazła chłopca rzewnie płaczącego, do nitki przemokniętego, pod ścianą domu na Bałutach. Bose nogi miał popuchnięte i silnie pokrwawione, a z rąk schodziła skóra. Kobieta owa, niejaka Strausowa (Bałuty, Zielona № 22) tknięta litością, jakkolwiek sama wdowa i obarczona dziećmi, przygarnęła chłopca i dowiedziała się od niego, że nazywa się Stasio Orzechowski, wie, że matka jego mieszka również w Łodzi, ale nie umie wskazać mieszkania. Matka oddała go gdzieś w okolice Tuszyna do pasenia gęsi. Po sprzedaniu gęsi chlebobawca wypędził chłopca, uprzednio zaś zbił go porządnie, może za jaką niewinną psotę. Staś, kierując się instynktem i słuchem, dostał się w nocy do szopy i tam wsiadł ukradkiem na jakiś wóz, wiozący galgany. Tym sposobem dostał się do Łodzi. Tu furman dał mu z litości dwa kawałki chleba i puścił na los Opatrzności.

Strausowa opiekuje się chłopcem już od tygodnia, ale nie chce brać na siebie odpowiedzialności, prosi o ogłoszenie w nadziei, że znajdą się prawi rodzice. Dotychczas wszędzie odsyłano ją z niczem. To nasuwa nam uwagę, że wprost pierwszym uczuciem ludzkości jest ustanowienie jakiegoś tymczasowego przytułku dla dzieci zabiłanych. Trudno przypuszczać, żeby rodzice sami puszczały dzieci w pewnym wieku będące, mogą tu tylko zachodzić wyjątki, a w takim razie lepiej już, że przytułek przygarnie dziecko, bo przy opiece takich rodziców dziecko nie może wyrosnąć na człowieka. Ale głównie idzie o tych nieszczęśliwych wypadkowo zaginionych—tym należy użyć i nie dać nieraz ginąć, jak jakim kociakom.

Sprostowanie. Wczoraj w części nakładu mylnie wydrukowano depeszę o odsłonięciu tablicy pamiątkowej Chopina. Depesza ta była z Marienbadu, a nie z Karlsbadu.

Z sądu. Sędzia pokoju 6 rewiru skazał furmanana Grinbauma za używanie do pracy chorożego konia na 5 rubli kary, lub 2 dni aresztu.

Znaczna kradzież na kolei. Kupcowi łódzkiemu, p. Hellerowi, w drodze między Warszawą a Białymstokiem skradziono podczas snu portfel z weksłami na 12,000 rb., 100 rb. gotówki i zegarek złoty, wartości 300 rb.

Popis fechtunkowy. Grono nauczycieli fechtunku z Pesztu, Wiednia i Berlina zamierza w końcu września roku bież. zwiedzić większe miasta w Cesarstwie rosyjskiem. Na marszrucie znajduje się Łódź, gdzie goście zagraniczni zamierzają urządzić popis szermierski, w sali koncertowej przy ul. Dzielnej. Udział w tym popisie weźmie także znany fechtmistrz p. Michaux z Warszawy, p. Aleksander Surowiecki, nauczyciel gimnastyki i fechtunku z Łodzi oraz inni. Takż sam popis zorganizowany zostanie przez p. Michaux dla współzawodników z Pesztu, Wiednia i Berlina w Warszawie, w którym przyjmie udział p. Surowiecki z Łodzi.

Łatwowierni. Przed kilku tygodniami ukazał się na bruku łódzkim pewien jegomość, podający się za genialnego wynalazcę. Opowiadał o «maszynie chemicznej», która zastąpić ma lokomotywy, o nowych pompach etc. Z wynalazków obiecywał sobie ciągnąć olbrzymie zyski; to zachęciło łatwowiernych, którzy zawarli z nim kontrakty na eksploatacyę wynalazków i dawali mu pieniądze, płacili hotel i rachunki restauracyjne etc. Po pewnym czasie przekonano się, że jeden i ten sam rzekomy wynalazek sprzedal naraz kilku osobom. Owego wynalazcę, niebieskiego ptaka, zdemaskowano!

Wielu podobnych jemu kręci się po bruku łódzkim, podrywając zaufanie dla prawdziwych wynalazców, którzy nieraz z głodu umierają, nie mając kilkudziesięciu rubli na przeprowadzenie prób.

Zbrodnia. Idąc śladami wielkich miast, niestety, w ujemnym stosunku i w naszym mieście odkryto przy ulicy Częstochowskiej № 13 ohydny postęp rodziny, która więziła latem i zimą w jakiejś komórcie dziewczynę, rzekomo chorą na pomieszanie zmysłów. Dziś popołudniu władze sądowe zjechały na miejsce i prze-

przewodzą śledztwo, jutro więc będziemy mogli podać autentyczne szczegóły tej sensacyjnej sprawy.

Z ulicy. Przechodząc ulicą Konstanyńską, Sura Sadek uległ gwałtownemu kurczowi żołądka. Zawezwano Pogotowie, lekarz którego, po udzieleniu Sadowej pomocy, odwiózł ją na kurację do szpitala św. Aleksandra.

— Na ulicy Piotrkowskiej pod nr. 9 znaleziono leżącą na trotarze Lejba Gane. Lekarz Pogotowia stwierdził, iż Gane znajduje się w stanie ogólnego osłabienia i, po udzieleniu pomocy, odesłał go do domu.

— Na ulicy Ogrodowej Józef Liwara dostał napadu epileptycznego. Lekarz Pogotowia, po przyprowadzeniu go do przytomności, pozostawił na miejscu.

— Na ulicy Nawrot pod nr. 29, spostrzeżono kobietę, leżącą bez przytomności. Była nią Julianna Brudzińska, 72-letnia staruszka, w ogólnym osłabieniu. Zawezwano Pogotowie, po udzieleniu doraźnej pomocy, odwiózło Brudzińską do szpitala Czerwonego Krzyża.

Wypadki. Na ulicy Przejazd pod nr. 45, Aleksander Czarniński, 2-letni chłopiec, syn pracznicy, wypadł z okna 1-go piętra i zranił sobie głowę. Zawezwano Pogotowie, lekarz którego, po udzieleniu doraźnej pomocy, oddał dziecko pod opiekę matce.

— Na ulicy Pieprzowej pod nr. 18, Nute Rosenbaum, lat 14 mająca, pompując wodę, zraniła przez nieostrożność rękę korbą. Lekarz Pogotowia opatrzył ranę, chorą zaś pozostawił na miejscu wypadku.

Ekonomiczna.

Tow. kolei miejskich. W swoim czasie akcyonariusze Tow. kolei elektrycznych zwrócili się do ministerium skarbu w sprawie uzyskania pozwolenia, aby kapitał amortyzacyjny mógł być składany w banku państwa w papierach procentowych towarzystw i instytucji prywatnych. Dotychczas, według przepisów obowiązujących, fundusz ten należało składać w banku państwa wyłącznie tylko w papierach procentowych państwowych. Na prośbę swą akcyonariusze kolei elektrycznej miejskiej otrzymali dwukrotnie odpowiedź odmowną.

Dopiero obecnie, gdy podanie w tym przedmiocie opatrzone zostało motywami, wyjaśniającymi, że tow. prywatne i instytucje, których przedstawiono akcye, są zarazem akcyonariuszami kolei elektrycznej, ministerium zgodziło się na projekt Tow. kolei miejskich w Łodzi.

Oczywiście Tow. kolei elektrycznej działało tu w tym celu, aby zyskać na różnicy papierów prywatnych, która w ciągu 35-letniego okresu amortyzacyjnego okaże się b. znaczną.

Z kolei. W ciągu ostatniego tygodnia, to jest do dnia wczorajszego drogą żelazną fabryczno-łódzką dowieziono towarów:

Maki pszennej 32 wagonów (24,000 pud.), maki żytniej 46 wagonów (34,500 pud.), pszenicy 8 wagonów (6,000 pud.), żyta 16 wagonów (12,000 pud.), owsa 56 wagonów (42,000 pud.), jęczmienia browarnego 6 wagonów (4,500 pud.), jęczmienia na kaszę — wagonów (— pud.), grochu 6 wagonów (4,500 pud.), kaszy jaglanej 3 wagonów (2550 pudów), siana prasowanego — wagonów (— pud.), słomy prasowanej 10 wagonów (2,600 pud.), słomy prostej 12 wagonów (4,560 pud.), wełny zagranicznej 18 wagonów (4,340 pud.), wełny krajowej 76 wagonów (13,400 pud.), bawełny zagranicznej 13 wagonów (3,120 pud.), bawełny rosyjskiej 26 wagonów (5,500 p.), odpadków bawełnianych 34 wagonów (9,520 pud.), żelaza 6 wagonów, gliny ogniotrwałej 7 wagonów, wapna palonego 76 wagonów, wapna niepalonego 6 wag., marmuru kieleckiego w bryłach 4 wagonów, cementu 49 wagonów (59,250 pud.), drzewa budulcowego 86 wagonów, drzewa opałowego 16 wagonów, desek 97 wagonów, węgla kamiennego 746 wagonów, koks 4 wagonów, kamienia piaskowca 12 wagonów, kości 6 wagonów, soli 12 wagonów (3,000 pud.), nafty 4 cysterny, tektury smołcowej 2 wagonów, smoły 1 wagon, farb 4 wagonów, kwasów 3 wagonów, papieru 4 wagonów, węgla drzewianego 3 wagonów, cegły licowej 17 wagonów i różnych towarów 467 wagonów.

Pociągami pośpiesznymi dowieziono do Łodzi: ryb — wagonów, bydła 19 wagonów, trzody 37 wagonów, mięsa 7 wagonów i różnych towarów 21 wagonów.

Wysłano z Łodzi: wyrobów bawełnianych 109 wagonów (72,470 pudów), wyrobów wełnianych 7 wagonów (5,276 pud.), wyrobów żelaznych 4 wagonów (3,000 pud.), wyrobów terrakotowych 2 wagonów, tektury smołcowej i smoły 1 wagon (750 pud.), cegły licowej — wagonów, cegły ogniotrwałej — wagon, szmelcu 3 wagonów, kafi — wagonów i różnych wyrobów 298 wagonów.

Wysłano pociągami pośpiesznymi: wyrobów bawełnianych 21 wagonów (16,200 pud.), wyrobów wełnianych 3 wagonów (2,250 pud.), i różnych towarów 16 wagonów.

Ceny zboża na stacy: pszenica wyborowa 7 rubli 00 kop., żyto średnie 5 rb. 20 kop., owies 3 rb. 95 k. za korzec.

Ceny paszy: cetrar słomy prasowanej 1 rb. 00 kop., słomy prostej 1 rb. 20 kop.

Zapasy ziarna i słomy na stacy dr. zel. fabryczno-łódzkiej bardzo małe. Tranzakcye ożywione. Mąka, owies i kasza jaglana są poszukiwane, wskutek czego ceny podskoczyły znacznie. Ruch na drodze zwiększył się

Z sąsiedztwa.

Z Łęczycy. Dwie stare rzeźnie miejskie na ulicach Radwańskiej i Drewnowskiej z całym ich urządzeniem, jako to: budynki, kotły, słupy, orczyki, laki, a nawet i kamienie polne, któremi były wybrukowane podwórza tych rzeźni, na odbytej licytacji w Łodzi w magistracie kupił, pomimo ogromnej konkurencji (do licytacji stanęło przeszło 20 osób) mieszkaniec miasta Łęczycy Moszek Kronheim za sumę 2,000 rubli, czyli o 300 rb. więcej, niż były otaksowane przez budowniczego miasta.

Jak się dowiadujemy, p. Kronheim zamierza przenieść jedną rzeźnię do Łęczycy na miejsce starej, dotąd tam istniejącej, a drugą ustawić w jednym z miast powiatowych gubernii kaliskiej.

SZTUKA I PIŚMIENNICTWO.

* Repertuar teatru „Viktoria.“

Jutro „Szukajcie dziecka“ wodewil w 3-ach aktach ze śpiewami i tańcami Zygmunta Przybylskiego z muzyką Lichsera.

W niedzielę popołudniu o godz. 3 i pół: „Galganduch“ czyli „Trójka hultajska“ melodramat w 6 obrazach ze śpiewami i tańcami Nestroja — wieczorem po raz pierwszy: „Anonimy miłosne“ farsa w 3-ach aktach z repertuaru Teatru Nowości przez Marsa.

We wtorek „Dama od Maksyma“ farsa w 3 aktach Feydeau.

W czwartek po raz pierwszy „Zawołowana dama“ farsa w 3 akt. przez A. Valabrégue z repertuaru Teatru Nowości.

Prócz tego towarzystwo p. Majdrowicza odegra w środę d. 6 b. m. w Pabianicach na sali p. Fröhliha: „Twardowskiego na Krzemionkach“ sztukę fantastyczną ze śpiewami i tańcami, w 6 obrazach przez J. W. Kamińskiego z muzyką Calorigo.

Z WARSZAWY.

— Władze celne otrzymały zawiadomienie iż parostatkami przemycane są do Warszawy cygara w znacznych partyach. Z tego powodu zarządzone przedwczoraj ścisła rewizyję na parostatku „Sokół“; w dwóch beczkach wyprawionych z Wyszogrodu i mających zawierać olej, znaleziono 2,000 cygar. Właściciel po swój towar nie zgłosił się i jest poszukiwany.

— Przełożony szkoły realnej p. Wojciech Górski otrzymał pozwolenie na otwarcie 7 klasy. Jest to o tyle ważne, że młodzież kończąca sześcioklasowe szkoły realne nie będzie zmuszona starać się o miejsce w siódmej klasie rządowej w innych miastach.

— W Otwocku zmarł młody lekarz, bo zaledwie 27 lat liczący, s. p. Wacław Gillus. Zmarł jako ofiara swego zawodu, nadmierną bowiem pracą nadwiał słaby i bez tego organizm. Na czele konduktu pogrzebowego szedł ks. biskup Ruskiewicz, jako kuzyn zmarłego.

— „Gazeta Polska“ podaje następujący charakterystyczny a zarazem oburzający fakt. W jednym z towarzystw handlu towarami aptecznymi przyjęto korespondenta Niemca, chociaż miejscowi urzędnicy mogli w zupełności zająć tę posadę. Przybyły Niemiec tak arogancko wziął się do rzeczy, że trzech współpracowników musiało ustąpić na żądanie firmy, która nie chciała usunąć przybysza.

— Czytamy w „Kuryerze Warszawskim“: Pamiętna sprawa kupna świadectw renty państwowej z domu bankowego Wilhelma Landaua przez właściciela kantora interesów bankierskich Józefa Pinczewskiego za fałszywe banknoty 500 rublowe miała tę niejasną stronę, że Pinczewski nie był w możności dać żadnych wskazówek o owym jegomościu, który mu zostawił rb. 30,000 w tychże banknotach i zamówił rentę. Wszak obcy nie pozostawia bez wzięcia jakiegokolwiek dowodu tak znacznej sumy; zwykle też przy podobnej tranzakcji, która trwała dwa dni, następuje pewne wyjaśnienie osobistości. Tymczasem Pinczewski przy prowadzeniu sprawy ujawnił niewytłomaczoną w tym kierunku nieostrożność,

która następnie stała się przyczyną dość zawikłanego procesu o odszkodowanie domu Landauów.

Wszystko to dało powód do rozciągnięcia obserwacji nad Pinczewskim i osobami, mającymi stosunki z jego kantorem.

Przedewszystkiem wzięto pod obserwację jednego ze złotych młodzieńców warszawskich, niejakiego Antoniego Sokulskiego, przebywającego od kilku tygodni na letnim mieszkaniu z przyjaciółką swą we wsi Celechowizna, w powiecie nowomińskim, i zarządono tam rewizyję. Przedtem zaś aresztowano Michela Kelmana, dawno notowanego przez policję, a który znany był z tego, że zajmuje się specjalnie szerzeniem fałszywych pieniędzy i marek.

Rewizya, dokonana u Sokulskiego, pozornie nie wykryła nic, lecz w ostatniej chwili zauważono, że stojąca w pokoju fisharmonia nie zamyka się ściśle i wyjęto z pod pedałów świadectwo renty państwowej wartości rb. 5,000.

Jak sprawdzono, renta ta nabyta została w domu Landauów za fałszywe banknoty, a nosiła Nr 244,260. Ponieważ Sokulski utrzymywał stosunki z Pinczewskim, niezwłocznie go aresztowano.

Łatwo było odszukać innych współników zorganizowanej przez Pinczewskiego bandy, zbywającej fałszywe banknoty oraz marki stemplowe i pocztowe.

Oprócz trzech wymienionych: Pinczewskiego, Sokulskiego i Knastra, aresztowani jeszcze zostali: August Hinch, fotograf (Nowy Świat 57), Kelman Hertz, Ludwik Mendelsburg, Abram Glass, wreszcie kasyer domu Landauów, Ignacy Ellenband.

Wskazali oni, że wyrobem banknotów 500-rublowych, marek stemplowych wartości rublowej i marek pocztowych zajmuje się litograf berliński, Emil Schandler, posiadający doskonale po temu urządzone zakłady w Berlinie przy Birkenstrasse nr 14.

Zamówienia fałszyfikatów czynił Pinczewski lub Sokulski, który np. wyjeżdżał ze skradzioną rentą do Berlina, aby Schandler zmienił mu numery.

Za wykonanie dużej ilości fałszywych 500-rublowek miano zapłacić 10,000 marek; za wyrób fałszywych marek stemplowych, które w tak wielkiej ilości krążyły po mieście, płacono znacznie taniej.

Najwięcej marek fałszywych rozpuszczał Ellenband; jako kasyer Landauów bowiem przylepiał je na świadectwach, wydawanych interesantom, co stwierdziło nie tylko znalezienie 53 sztuk u niego w biurku, lecz grzbiety duplikatów już wydanych kwitów.

Sokulski dobrze był znany w restauracjach i w świecie sportowym, albowiem w r. z. trzymając pyszne wierzchowce, wygrał kilka konkursów końskich, a w r. b. jeszcze brał udział w konkursach na placu wystawy w Łazienkach. Należy dodać, że jest on synem ubogich rodziców, a niegdyś był urzędnikiem banku łódzkiego i za drobną malwersację utracił posadę.

Brakło jeszcze jednego członka bandy, Arkadiusza Arkazowa, nazywającego się adwokatem, doskonale znanego w mieście z kawiarni i restauracji, gdyż także pedził życie wystawne.

Arkazow, jak się okazało, brał na siebie rolę uczciwych obywateli, zaoszczędzających grosz, ciężko zapracowany i w tej roli za fałszywe banknoty kupował walory w domach bankowych. On to właśnie chodził do domu bankowego Dworzycyńskiego, chcąc tam zbyć fałszywe banknoty 500 rublowe. Aresztowano go również.

Hincha utracił własny majątek, a wciągnięty w grę giełdową przez Pinczewskiego, następnie na spółkę z nim zajmował się także fałszerstwem.

Inni aresztowani, z wyjątkiem Ellenbanda, który ułatwiał, jako kasyer domu bankowego, szerzenie fałszyfikatów i gorliwie uprawiał dział marek stemplowych fałszywych, byli to zwykli pomocnicy w całym „interesie“.

Na żądanie władz sądowych tutejszych jednocześnie z aresztowaniem Sokulskiego, Hinchy, Pinczewskiego i innych, policja w Berlinie aresztowała Schandlera, litografa. Maszyny jego, rysunki i kamienie będą sprowadzone do Warszawy.

Ustawa o podatku od nieruchomości miejskich w gub. kraju Nadwiślańskiego.

(Najwyżej zatwierdzona 16 czerwca 1902 r.)

III. O instytucjach zarządzających podatkiem od nieruchomości miejskich.

13. Ogólne w granicach gubernii zawiadywanie podatkiem od nieruchomości miejskich należy do izby skarbowej i zorganizowanej przy niej komisji do tego podatku.

14. Komisję gubernialną stanowią pod przewodnictwem zarządcy izby skarbowej, członkowie ogólnej jej komisji, prezydent magistratu miasta, budowniczy miejski, delegowani od zarządów, których majątki podlegają podatkowi i dwaj członkowie, wyznaczeni z liczby osób, opłacających podatek. Prócz 2 ostatnich członków, wyznacza się także liczba kandydatów.

U w a g a. W Warszawie, zamiast prezydenta miasta, w posiedzeniach komisji gubernialnej może brać udział jeden z członków magistratu podług jego nominacji.

15. Określeniem należnych od właścicieli nieruchomości miejskich norm podatku zajmują się komisje miejskie do tego podatku. Komisje te stanowią, pod przewodnictwem inspektora podatkowego, lub innej wyznaczonej przez zarządcę izby skarbowej, osoby, przedstawiciel zarządu miejskiego przezeń wybrany, budowniczy powiatowy (a w Warszawie budowniczy cyrkulowy), deputaci tych zarządów, których majątki podlegają podatkowi i członkowie od 2 do 6, wyznaczeni (par. 15) z liczby osób, opłacających podatek. Oprócz tych członków, wyznacza się także liczba kandydatów.

W miastach znaczących, podzielonych na kilka rewirów podatkowych, komisje miejskie organizują się w każdym rewirze.

Komisje zasiadają i przechowują swoje akty i przybory kancelaryjne w pomieszczeniach, wyznaczonych na ten cel przez zarządy miejskie.

16. Członkowie komisji miejskich i gubernialnych z liczby opodatkowanych, oraz ich kandydaci są mianowani na lat 5 przez gubernatora, po porozumieniu z zarządcą izby skarbowej, a w Warszawie oprócz tego, i po porozumieniu z prezydentem miasta.

17. Posiedzenia komisji gubernialnych i miejskich są oznaczane stosownie do potrzeby przez prezydujących. O każdej sesji członkowie lub zastępujący ich kandydaci mają być z góry zawiadani w zaproszeniach piśmiennych.

18. Sesa komisji gubernialnej lub miejskiej jest prawomocna, jeżeli w niej wezmą udział przynajmniej trzy osoby, włączając w tę liczbę prezydującego. Aby sesja była prawomocna, konieczna jest jednakże obecność na niej choćby jednego z członków, opłacających podatek.

19. Jeżeli na pierwsze wezwanie prezydującego w urzędzie gubernialnym, lub miejskim, nie stawi się na sesję żaden z członków, opłacających podatek, to oznacza się powtórna sesja. W razie niestawienia się mianowanych członków i na tę sesję, prezydujący z własnego wyboru zapraszają, na prawach członków, do udziału w rozstrzygnięciu spraw, przedstawionych pod obrady, na powtórna sesję miejscowych właścicieli, podlegających podatkowi od nieruchomości; przynajmniej jednego do komisji gubernialnej i najmniej dwóch do komisji miejskiej.

20. Komisje gubernialne i miejskie decydują więk-

szością głosów, a w razie równości głosów przeważa głos prezydującego.

21. Wykonanie decyzji komisji miejskiej, niezgodnej ze zdaniem prezydującego, zawieszają się i sprawa przechodzi pod decyzję komisji gubernialnej.

(D. c. n.)

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

Z Krakowa.

— Zbadanie stanu wiczy maryackiej poruczone inspektorowi budownictwa miejskiego dr. Janowi Zubrzyckiemu. Z przedsięwziętych już dotąd badań wynika, że wschodnio-południowa strona wieży wymaga gruntownego umocnienia.

Ze Lwowa.

— Zmarły przed 5 laty w Warszawie ś. p. Edward Paweł Czaban przekazał testamentem uniwersytetowi lwowskiemu kwotę 30,000 rubli, celem utworzenia fundacji stypendyjnej dla uczniów tegoż uniwersytetu, narodowości polskiej, przyczem w pierwszym rzędzie ma być uwzględniona młodzież rodem z Królestwa Polskiego. Fundacja ta, po załatwieniu licznych formalności, weszła obecnie w życie, a Senat akademicki rozdał dnia 23 b. m. po raz pierwszy stypendya im. Edwarda Czabana. Otrzymał je następujący słuchacz: Przemysław Maczewski, Karol Kaliszczak, Paweł Kowalski, Franciszek Smolka (z wydz. filozoficznego), Stanisław Grocholski, Michał Kochański (z wydz. prawniczego), Michał Kwaśniewski (z wydz. lekarskiego).

— Spis lekarzów, weterynarzów i akuserek, praktykujących we Lwowie z początkiem r. 1902, wyszedł nakładem gminy m. Lwowa. Wynika z niego, że obecnie praktykuje we Lwowie 276 lekarzów, 23 weterynarzów, 13 t. zw. patronów chirurgii, czyli lekarzów praktycznych, nie posiadających dyplomu doktorskiego, 285 akuserek, których miejsce zamieszkania wiadome i 59 akuserek, których mieszkania nie wyśledzono. Oprócz tego jest 25 akuserek niepraktykujących.

— Z Przemyśla piszą: Ze starego emmentarza na nowy przeniesiono we środek resztki zmarłego przed laty 90, dywizyонера austriackiego hr. Auersperga. — Wiąże się z tem wspomnienie historyczne. Dywizja hr. Auersperga należała do korpusu obserwacyjnego, który Austria wystawiła przeciw wojskom francusko-polskim, zagrażającym pod wodzą ks. Józefa Poniatowskiego Galicyi. Do starcia wtedy nie przyszło.

— Na czwartkowym posiedzeniu rady miejskiej uczynił rad. ks. kan. Podoliński wniosek, aby z kamieni mogiłnych wykopanych na staroemmentarzystku, ustawić kolumnę pamiątkową. Pod temi kamieniami spoczywały bowiem, bacząc na to, że stary emmentarz założono w r. 1647, najniezawodniej prochy dzielnych mieszczan przemyskich, którzy w one czasy odparli w zażartym boju na polach krównickich zwycięsko zagony Rakoczego. Wniosek uchwalono przez aklamacyę.

— Wystawa drobin, ptactwa domowego i królików, odbędzie się w Jarosławiu w dniach 7 i 8 września b. r., pod protektoratem księżny Jerzowej Czartoryskiej. Wystawa mieścić się będzie w starym ogrodzie miejskim, w umyślnie na ten cel zbudowanym pawilonie. Komitet poczynił starania o ułatwienie w wysyłce drobin na kolejach, względnie zniżenie cen przewozu. Premie stanowić będą: dyplom honorowy, medal srebrny i brązowy, dyplom uznania, list pochwalny i nagrody pieniężne w złocie i srebrze. Zgłoszenia wystawców do 18 sierpnia.

Z Poznania.

— „Dziennik pozn.” powtarza z „Frankfurt. Ztg.” notatkę z uwagami byłego powiernika Bismarcka, Berchema o właściwych przyczynach zniechęcenia Niemców za granicą. Berchem zaznaczył, że głównym powodem tego jest zbyt butne i aroganckie występowanie prasy niemieckiej.

— Do „Dziennika Pozn.” donoszą z Rzymu, iż czynione są starania o to, aby sprowadzić zwłoki kardynała Ledóchowskiego do Poznania i złożyć je w katedrze, gdzie spoczywają zwłoki arcybiskupów gnieźnieńsko-poznańskich.

Do charakterystyki krzyżaków.

Wobec wszystkich igrastw i potwarzy, jakich nie skąpią sobie służalce i hakatystyczne czasopisma prusko-brandeburskie względem bitwy pod Grünwaldem w roku 1410, radzimy zwrócić uwagę na artykuł pod nagłówkiem «Rozmaitości», zamieszczony w zeszycie czerwcowym «Biblioteki Warszawskiej» (str. 367) z r. b. Są to cztery listy w sprawie stosunków polsko-krzyżackich, świeżo wydobyte z archiwum frankfurckiego, przetłumaczone na język polski i w komentarzu zaopatrzone, z których dwa zwłaszcza

strony, ale stopniowo zbliżyły go z tym ostatnim obowiązki wdzięczności za tylokrotną osłonę majątku jego i jego wasali. Dowiedział się zaś o tem pewnego dnia, gdy gwałtowna burza zaskoczyła go z żoną i synem na polowaniu w pobliżu włości Arnolda i gdy tenże, powracając z jakiejś podróży, ofiarował im schronienie w pobliskim pałacyku, gdzie sam miał zanoć i gdzie służba przywiozła na jego spotkanie ośmioletnią jego córeczkę, Beatrice. Ze względu na żonę i małego Gilberta, Rajmund przyjął ofiarowaną sobie gościnność i obie rodziny zawarły z sobą tego wieczoru bliższą znajomość, siedząc w niewielkiej sali pałacyku, oświetlonej buhającym na kominku ogniskiem.

Zanim podano wieczerzę, dwaj mężczyźni rozpoczęli z sobą ożywioną i swobodną rozmowę, jak się to zwykle dzieje między sąsiadami i ludźmi jednej sfery. Lady Goda wtrącała czasem jakie słowo, susząc swą suknię z granatowego sukna przed gorejącym ogniem na kominku, a dziesięcioletni Gilbert, z jasnemi włosami swej matki, z głębokim spojrzeniem ojca, chodził wciąż koło dziewczynki, ubranej w długą sukienkę z zielonego sukna. Czarne włosy maleńkiej, zaplecione w dwa krótkie warkocze spadały jej na plecy a biała chusteczka była skrzyżowana pod tłustym podbródkiem. Gdy chłopiec w ponsowej kurtce i zielonych sukienkach spodełkach zatrzymywał się przed nią, wyciągając do połowy swój nóż myśliwski, a potem wsuwając go z ręcznicą do pochwy uderzeniem dłoni, czarne oczy dziewczynki szły za każdym jego ruchem z miłą zaciekawieniem.

(d. c. n.)

2)

Marion Crawford.

VIA CRUCIS.

Powieść historyczna w 2-ch tomach.

Wolny przekład H. Gł.

(Dalszy ciąg — patrz № 174).

Bywają ludzie, umiejący ze wszystkiego wyciągnąć korzyści dla siebie, zdolni utworzyć sobie podnózek z przywiązania i ofiar, jakie dla nich ponoszą ich blizy, aureolą z ich zasług, powodzenia lub zaszczytów ozdobić swoje czoło. Podobnie i lady Goda przypisała sobie całą zasługę z wiernego przywiązania tych ludzi, które całkowicie odnosiło się do jej męża i najszlachetniej mu się należało.

Zasłużyła ona Rajmunda Warde nie z miłości, ale dla jego nazwiska i zaszczytów, w epoc, kiedy zdawała się otwierać przed nim świetną przyszłość za dobrych czasów króla Henryka. Urodziła mu następnie jedynego syna Gilberta, który miał dla niej cześć rycerską i ślepe dziecko przywiązanie, ona zaś odpłacała mu co najwyżej zadowoleniem próżności z jego urody. Lecz Gilbert przyjmował to za miłość macierzyńską, jakkolwiek jej uczucie było od tej miłości dalekie, jak dalekie jest samolubstwo od poświęcenia. Wyszła ona za mąż w szesnastym roku życia, a była najmłodszą z kilku siostr, którym ojciec nie zostawił żadnego majątku, udając się na pielgrzymkę do Ziemi Świętej, z kąd więcej nie powrócił. Rajmund Warde pokochał ją za urodę, którą posiadała rzeczywi-

ście i za zalety charakteru, które były czystym wytworem jego wyobraźni, lecz on z zaślepieniem, właściwym ludziom istotnej prawości i prostoty serca, pozostał najmocniej przekonany do śmierci, że przywiązanie jego żony, lubo niezbyt głębokie ani gorące, skupiało się całe w jego osobie i w osobie ich syna.

Goda doznała ciężkiego zawodu w swem małżeństwie. Marzyła o życiu na królewskim dworze, a ujrzała się skazaną na zamknięcie w wiejskiem zaciszu; lubiła zabawy, wesołość, rozrywki, a była zmuszoną pędzić dni swoje w szarej jednostajności. Prócz tego lord Stoke, posiadając w wysokim stopniu wszystkie męskie zalety, nie miał owych powabów, któremi tak łatwo zdobywają się serca niewieście, a zwłaszcza obec mu były słodkie słówka i czeze pochlebstwa, niezbędnie potrzebne dla istot poziomych, gdy się nie może zadowolić ich pragnień. Właściwością tych istot jest dawać mało, żądać wiele i zabierać wszystko, czego tylko zdołają osiągnąć. Więc też i lady Goda przyjęła wkrótce głęboką miłość swego męża i uwielbienie swego syna, jako rzecz zupełnie naturalną i jej należną, ale nie zdolną nasycić jej ogromnej próżności; dla zapelnienia zaś tej próżni brała wszystko słuszne czy niesłuszne, co napotkała na swej drodze, a głównie zabierała serce Arnolda de Curboil, owdowiałego rycerza, kuzyna owego arcybiskupa Canterbury, który ukoronował Stefana, złożwszy przedtem przysięgę na wierność Matyldzie. Popierając również sprawę Stefana, Arnold otrzymał od niego szerokie włości w Herfordshire, graniczące z włościami Rajmunda Warde, a wśród zamętu wojny domowej wpływ jego nieraz zasłonił siedzibę lorda Stoke od rabunku i zniszczenia, o czem ten z początku nawet nie wiedział. Rajmund w honorowym poczuciu lojalności unikał poplecznika przeciwniej

pierwsze, pisane zaraz po bitwie (pierwszy d. 29 lipca, drugi dnia 6 sierpnia 1410 r.) przez duchownych polskich do jakichś wysokich dygnitarzów kościelnych, przebywających w Rzymie, z objaśnieniami pewnych szczegółów, celem informowania Ojca św. o prawdziwym stanie rzeczy, potwierdzają w zupełności to, co o krzyżakach prawia kroniki nasze.

Pierwszy z tych listów mieści np. taki ustęp: „I jeśliby kto z zawistnych mówił, iż król, nasz pan, tatarów i odszczepieńców przeciw wiernym prowadził, jest prawdą o tyle, że to dla obrony swych ziem uczynił. Jakoż oprócz z państw swoich własnych poddanych, i «niewielu» tych, których brat jego, Witold, w latach ubiegłych poddał pod jego władzę, obecnie sporo miał wiernych przybyszów, zwłaszcza Czechów, którzy zwycięsko i po bohatersku się wraz z naszymi sprawiali. Ależ i ci sami krzyżacy brali podobnie ku swej pomocy Prusaków, czyli Niechrześcijan, których za ledwie trzecia część jest ochrzczona, a dwie inne trwają w błędach pogaństwa pod władzą krzyżaków, ponieważ ci nie starali się ich ochrzcić, lecz tylko, jako przydatnych do uciemienia innych, utrzymują”.

Kubek w kubek tak samo postępują dzisiejsi wychowawcy krzyżacy, podnosząc między innymi gwałt przeciw Węgrom, odmawiającym Niemcom, osiadłym w ich państwie, szkół niemieckich, a sami w krainie uważanej za własną katują dzieci polskie, odmawiające w szkole miejscowej pacierz w mowie ojczystej. To znaczy: Mnie, Niemcowi, wolno być Niemcem gdziekolwiek, u siebie, czy na obczyźnie, ale komu innemu waram! Wybornie do rymu wygląda ta skarga krzyżacka na całe chrześcijaństwo przeciw Polakom, że używali w szeregach swoich tatarów; zapomnieli tylko w pobożności swojej dodać (bo to uważali zapewne za swoje prawo), że sami przeciw krzyżowi Jagiełły wyprowadzili rzesze pogańskie, zamiast je chrzcić.

Drugi list ma ustęp jeszcze znamienitszy, świadczący znowu o cywilizacji krzyżackiej.

Nieznaną skądinąd Błażej Stepim pisze:

— Doszło zapewne do uszu waszych, ojeze wielebny, jakiego i jak wielkiego tyranstwa dopuszczali się krzyżacy nad poddanymi, a co większa, nad nawróconymi z pogaństwa do wiary Chrystusowej i wodą chrztu odrodzonymi, od chwili, gdy najjaśniejszy książę, pan i król polski, objął rząd tego królestwa, oraz ile krwi niewinnej od owego dnia i dobrze przedtem nieludźko wycoczyli nietylko z ludu pospolitego, lecz także z (królewskich) braci rodzonych i stryjecznych (aluzya do zamordowanych: Kazim. Korygielły i Narymunt), okrutnie głowy ścinając i osadzając je na kopianach i pałach. Niesyeci krwi nowo nawróconych, wtargnęli nieprzyjaźnie jeszcze w roku zeszyłym do Królestwa Polskiego, mianowicie do ziemi Dobrzyńskiej, gdzie popaliwszy jedne zamki, a inne zniósłszy do szczytu i załogi wprowadziwszy do Torunia, wraz z innymi więźniami i zakładnikami i gorszych niegodziwość spragnieni, nietylko wiele szlachetnych mężów i niewiast żywcem spalili, ale nienasyceci w złości i najszlachetniejszej pochwycone dziewice, których Turczyn i tatarzyn oszczędza, do umoru dręczyli, o czym z boleścią serca donoszę... — i tak dalej, w podobnych obrazach.

Pisma hakatystyczne wystawiają hufce krzyżackie jako falangę chrześcijańską i kulturalną, przeciw której wystąpiły pod Grünwald barbarzyńskie i półpogańskie jeszcze hordy Polaków i Litwinów: a oto co naoczny świadek, pod sumieniem kapłańskim pisze o zachowaniu się tej cywilizatorskiej falangi. Pisma hakatystyczne nie widzą potrzeby sięgać do archiwów własnego kraju nawet, ażeby relację o Grünwaldzie i powodach bitwy oprzeć na gruncie historycznym i jasno w świetle dnia postawić to, czego się chciało mistrzom zakonu i jakich oni używali środków, ażeby ugruntować „prawo niemieckie“, za które, według przemowy malborskiej, poległ pod Grünwaldem Uryk Jungingen, obecnie zaszczycony pomnikiem. Ustęp powyższy choć w części wartość prawa i tych środków objaśnia. Wypada nam Słowianom, nie zapominać o tem.

Tekst listów i ich wstępny komentarz w „Bibliotece warszawskiej“ podpisali: Roman Plenkiewicz i Tadeusz Lubomirski.

—o—

O c z y.

—:—

Minęły czasy bardów i miustreli, którzy na cześć oczu twoich, pani, wyśpiewywali tomy sonetów, porównyując je do gwiazd na niebie, do głębin morza, do lazurów, do brylantów i szafirów.

Minęła epoka romantyzmu, w której uważano cię za „puch marny“, za „wietrzną istotę!...“ Nastaly czasy realizmu; zastajemy panią ze skalpelem w ręce przy stole sekcyjnym, i w oczy twoje patrzymy, jak w oczy... uczonego. A szkoda tych ubiegłych chwil poezji, w których oczy twoje były dla nas czarem, marzeniem, niebem. Czy czas ten przeminął bezpowrotnie? Nigdy! Niech co chcą powiadają „antykobieceiści“ (tak?), niech krytykują twoje, wedle nich, nieforemne kształty, niech pomrukują marudery małżeństwa, niech tworzą się nawet coraz to nowe kluby zwolenników „semper wolnego stanu“, i krzewiciele celibatu — oczy twoje, pani, dla całej tej falangi nieprzyjaciół będą miały zawsze te uroki, które tylko na pegazach bujający rycerze opisywać potrafią...

Jeżeli taki czciciel celibatu nawet kilka twoich spojrzeń miłosnych przetrzyma — bądź pani spokojną! To pyrrhusowe zwycięstwo nad twoim wzrokiem — a czciciel celibatu w istocie jest już twoim niewolnikiem. Oczy kobiety, ładne oczy wywołują boje krwawe, burzą spokój państw całych, rzucają do stóp niewieścich siwowłosych stareów i przykuwają największych trzpiotów-mężów do domowego ogniska.

Jaka barwa oczu piękniejsza? Wybór trudny. Czarne mają tę wyrazistość, błyskotliwość, ogień, tę głębokość toni oceanu, ten blask brylantowy, grający tęczowemi barwami! Dla mnie są one... najpiękniejsze...

Czarne oczy są mi, pani,
Upojeniem, czarem, snem,
Są to gwiazdy do połowy
Przyslonione chmurą ciemną...

A niebieskie? Niebieskie, z chwilową barwą szmaragdu, gdy silniej błyszczą, melancholijnie zamglone, podobne do błękitu nieba wśród mroźnej nocy zimowej, lub do chabrow polnych, ślące powłoczyste spojrzenia, tkliwe, czułe, miłosne, upajające jak haszysz, rozmarzające... Dla mnie są one... najpiękniejsze!

Pozwól, że z porównań księgi
Jeszcze jedną kartę wytnę:
Takie oczy, to są gwiazdy,
Srebrem lśniące i błękitne...

Zresztą — chacun a son gout. — Saphir utrzymuje, że „czarne oczy lubią być kochane, niebieskie — kochać“, z czego wysnuwa znów pewnik, że lazurowe oczy miała pramama nasza — Ewa, gdyby bowiem nie miała... niebieskich oczu, obecnie wszyscy bylibyśmy jeszcze... mieszkańcami raj. Być może.

Nie idzie jednak za tem, aby wyłącznie niebieskie oczy miały przywilej kochania. Miłość może malować się w każdej barwie oczu, zarówno w czarnej, jak piwnej i siwej. Przysłowie powiada, że oczy są zwierciadłem duszy, poeci utrzymują, że oczy nigdy nie kłamią, — lecz to nieprawda. Gdyby oczy były zwierciadłem duszy, żadna z pań o... czarnych oczach nie byłaby powabną, przeciwnie rozbudzałyby nienfność i trwogę.

Gdyby oczy nie umiały kłamać, zkądby się wzięły kokietki? Bo w czemże spoczywa owa cała, potężna siła kokieteryi niewieściej? W oczach, w tych oczach, które umieją z prostotą opadać ku ziemi, z sentymentalizmem podnosić się ku niebu, uśmiechać się anielsko, płonąć żarem namiętności, rzucać błyskawice gniewu i obrażonej dumy, spoglądać, nie patrząc, litować się, błagać, gardzić, kochać i nienawidzić... W tych oczach, które momentalnie zdolne są spowiadać się pozornie ze wszystkich nezczeń, które zdolne są zabijać jednych, napawać radością drugich, trzymając trzeci — w rezerwie. Bo oczy kokietki mają dziwną władzę ruchu.

Bo te oczy kokietliwe
Takie mają w sobie życie,
Że choć, zda się, nie widzą,
Jednak patrzą one skrycie.
Bo te oczy kokietliwe

Ułożone w sposób ten są,
Że ciskają błyskawice,
Choć okryte długą rzęsą...

Ta długa, jedwabna rzęsa, co, drgając, rzuca półcień na błyszczącą źrenicę, gra wielką rolę w sztuce kokieteryi. Umiejętnie podnoszona lub opuszczana, wywołuje te figlarne spojrzenia „półoczekiem“, które młodzież nazywa „sypaniem oka“; ona to zmienia światło źrenicy, nadając jej blask brylantu lub półton matowy. Rzęsa też cieszy się szczególną pieczołowitością pań, większą nawet niż jej starsza siostrzyca — brew. Dla upiększenia jej leżą na marmurowej gotowalni te wszystkie miękkie olóweczki, te żdźbła korka opalone, te okopcone druciki i te miniaturowe flakoniki z eliksirem, nadającym połysk rzęsie. Niebaczna na przysłowie: „Strzeż jak oka w głowie“ — używasz pani tych wszystkich specyfików i przyrządów, aby tylko „zwierciadło duszy“ swojej uczynić ponętniejszem. Gdy idziesz na bal, rozszerzasz sztucznie źrenicę za pomocą atropiny i choć nie widzisz nawet bliźkich sąsiadów, zachwywasz melancholijnością wzroku kosztem jego zdrowia.

A jednak poeci utrzymują, że oczy twoje nie kłamią, że oczy twoje są gwiazdami na niebie! Bo czyż jest choć jeden wieszcz, któryby oczów kobiety do gwiazd nie porównał? A tymczasem między gwiazdami i oczętami twemi jest jedna wielka różnica:

Twoje oczy gwiazd na niebie
Są dokładną fotografią,
Tylko oczy twoje — kłamią,
Gwiazdy tego... nie potrafią.

Oprócz... zezowatych mówiliśmy już o wszystkich oczach. Ale jest jeszcze jeden rodzaj oczu: oczy dobre. Co to są oczy dobre? Czy te, u których dyamentowa łza wisi na widok cierpienia ludzkiego, czy te, które nie zamykają się przy czuwaniu nad lożem chorego, czy te, co śledzą każdy ruch, każdy krok swoich ukochanych dzieci, czy te, co szukają gwiazd niedoli, aby im rękę pomocną podać? Ja nie wiem!

Ty, pani może mi pomożesz określić, co to są oczy dobre... Ja bowiem sędzę, iż:

Oczy dobre, te w miłości
Mają jedno to na celu:
Całe życie widzieć... „jego“,
Lecz nie widzieć innych wielu...

—:—:—

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Stosunki w Albanii.

Były minister, margrabia di San Giuliano, który uchodzi za kierownika polityki zagranicznej w przyszłym gabinecie p. Sonnino, zwiedził Albanie, aby wyrobić sobie własny sąd o stosunkach tamtejszych, i opisuje swoje wrażenia w „Giornale d' Italia“. Spostrzeżenia, które zrobił w Albanii, wykazują zupełną bezpodstawność tej polityki zaborezej, do której starają się zachęcić rząd włoski wychodźcy albańscy, popierani przez grono frazesowiczów politycznych.

Di San Giuliano stwierdza, że Europa ma zupełnie fałszywe wyobrażenie o stosunkach panujących w Albanii i usposobieniach ludu tamtejszego. Liczba osób inteligentnych, posiadających świadomość narodową, jest tam bardzo małą, daleko mniejszą, niż była w czasie walk o niepodległość w którymkolwiek z krajów bałkańskich, Grecyi, Serbii, Rumunii, lub Bułgaryi. Ogromna większość ludu nie ma żadnego poczucia swej odrębności narodowej i jest najzupełniej zadowolona z rządów tureckich. Przypuszczenie, że lud ten kiedykolwiek powstanie przeciw sultanowi, nie jest zgola niczem nieuzasadnione. Gdyby zaś miał nastąpić ten wypadek weale nieprawdopodobny i albańczycy wywołiliby się z pod władzy sultańskiej, to niepodobnaby weale było utworzyć w tym kraju samodzielnej organizacji państwowej. Albańczycy bowiem nie zgodziliby się nigdy na regularne płacenie podatków, ani na zaprowadzenie powszechnej służby wojskowej. Wiadomo, że także w Bośni i Hercegowinie, po zajęciu tych krajów przez Austryę, nie było inaczej.

San Giuliano kończy swe uwagi oświadczeniem, że tak zwana „sprawa albańska“ może być

rozwiązana tylko przy współdziałaniu Włoch i Austro-Węgier. Jednostronne wystąpienie Włoch byłoby niebezpieczne i nie miałyby żadnego celu, ponieważ Włochom chodzi jedynie o to, aby nie uszczuplano ich wpływów nad morzem Śródziemnym, a niebezpieczeństwo to nie grozi im odkład porozumiały się z Austrią w sprawie albańskiej. Jeżeli San Giuliano będzie naprawdę ministrem spraw zagranicznych w przyszłym gabinecie włoskim, to z oświadczenia jego można wnosić, że pod jego rządami zniknie do reszty podejrzliwość względem Austrii, a tem samem będzie usunięty czynnik, który nie pozwala obu państwom na szczerze porozumienie się. Włochy nie by na tem nie straciły, Austrija zaś mogłaby zyskać bardzo wiele, a zwłaszcza wyzwolić się z pod niewygodnej i poniżającej przewagi Niemiec.

Nowa mowa cesarza Wilhelma.

Cesarz Wilhelm wypowiedział w Emden nową mowę, której ważniejsze ustępy brzmią jak następuje:

„Podobało się Bogu dać cesarzowi Wilhelmu Wielkiemu to, czego odmówił jego poprzednikom, a mianowicie: przywrócenie jedynej niemieckiej ojczyzny i skucie państwa gwałtownymi ciosami młota.

„W państwie stoją Prusy na pierwszym miejscu. Król pruski ma znowu to, czego żaden cesarz niemiecki nie mógł sobie stworzyć: konieczną domową potęgę (Hausmacht).

„Na tej podstawie jest rzeczą możliwą podjąć znowu zadania, które mieli zawsze przed daleko patrzącymi oczyma dwaj wielcy moi przodkowie i które starali się urzeczywistnić...”

„Miasto Emden nigdy przez krzyki i skargi nie brało wśród goryczy w rachubę zmienionych czasów, lecz w cichem, wewnątrz zaufaniu do Boga oczekiwało przyszłości.

„Nie mogę lepiej określić tego stanu duszy, tej właściwości Fryzów, jak słowami, które wypowiedział mój wielkoduszny ojciec: „Nauczyli się cierpieć, nie skarżąc się”.

„Zaprawdę, wielki to przykład, z którego wielu moich rodaków brać sobie powinno wzór.

„Ale lepsze dni już się zbliżają! Kanał jest wykopany! Do was należy wyzyskać tę koniunkturę, do mnie będzie należało utrzymać pokój...”

Łąka niemieckie.

Im dłużej trwają w komisji słównej parlamentu niemieckiego obrady nad nową taryfą, tem więcej staje się prawdopodobnem, że taryfa ta nie będzie uchwaloną tak, jak ją rząd przedłożył. Przeciwnictwa między przedstawicielami handlu i przemysłu, a rolnictwa są tak wielkie, że o ich pogodzeniu mowy niema. Znalazłaby się większość, która by uchwaliła cła wysokie, ale rząd znowu na to zgodzić się nie może, jeżeli nie chce rzec się odnowienia traktatów. Przedstawienia i przestrogi ministra hr. Posadowskyego, aby przez uchwalenie zbyt wysokich opłat cłowych nie zmuszał rząd do odrzucenia całego projektu, robią wprawdzie silne wrażenie w komisji i kraju, ale nie są zdolne skłonić nikogo do ustępstw.

Obecnie okazuje się, że istnieją także nieporozumienia w Radzie związkowej. Mianowicie państwa południowo-niemieckie nie zgadzają się na politykę słówną rządu związkowego. Z Monachium donoszą, że rządy witemberski i bawarski zwalczają stanowczo projekt nowej taryfy i zawiadomiły rząd berliński, iż skorzystają z przysługującego im prawa odrzucenia niewygodnych pozycji. Przedsięwzięte przez hr. Posadowskyego próby usunięcia nieporozumień, nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Gdyby więc nawet parlament niemiecki zgodził się na jakąkolwiek taryfę, a rząd taryfę tę zatwierdził, to nie można by wprowadzić jej w życie z powodu protestu rządów południowych, którym przysługują konstytucyjne prawo „veto” w sprawach handlowo-cłowych. Wiadomość ta zasuwa uwagę jako objaw zasadniczej sprzeczności interesów ekonomicznych pomiędzy północnymi a południowymi krajami Rzeszy niemieckiej. Dotąd ujawniały się niekiedy tylko nieporozumienia natury politycznej; obecnie występują na jaw po raz pierwszy przeciwieństwa interesów ekonomicznych, a muszą być wielkie, skoro nie powiodły się próby usunięcia nieporozumień.

Nekrologia.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę, odprowadzając na miejsce wiecznego spoczynku, zwłoki najukochańszej naszej babki

ś. † P.

Eleonory Friedrich

a w szczególności Szanownym Pastorom pp: Gundelachowi i Majowi za słowa pociechy w domu i nad grobem, składa serdeczne podziękowanie stroskana

Rodzina.

Telegramy.

(Od naszych korespondentów).

Petersburg, 31 lipca. Wczoraj przybył z Chin do Petersburga poseł francuski Beau, mianowany general-gubernatorem Indochin, naczelnik francuskiego oddziału okupacyjnego, generał Soussillon, rosyjski agent wojskowy w Chinach, generał-major Wohak, i konsul w Tientsinie Poppi.

Petersburg, 31 lipca. W Porcie-Arturze ujawniono kilka wypadków śmierci na cholere wśród chińczyków i rosyjan. Przedsięwzięto energiczne środki, w celu umiejscowienia choroby.

Konstantynopol, 31 lipca. Na skutek domagania się arcybiskupa serbskiego w Prizrendzie, rosyjskiego pełnomocnika Szczerbaczewa i patriarchy ekumenicznego, o uwolnienie obłożonego przez albańczyków klasztoru serbskiego w Deczanie, na miejsce wypadku przybyły wojska, które jednak nie były w stanie zmusić albańczyków do odstąpienia.

Berlin, 31 lipca. Konserwatywna „Post” zapewnia, że wszelkie pogłoski o zmianie programu przyjęcia cesarza Wilhelma w Poznaniu nie mają żadnej podstawy.

Wiedeń, 31 lipca. Tutejszy poseł turecki miał w ostatnich czasach kilka konferencji z hr. Gołuchowskim w sprawie macedońskiej i projektowanych przez W. Portę reform. Te ostatnie będą rozbieżne na konferencji, w której uczestniczyć mają posłowie Rosji i Austrii w Konstantynopolu.

Londyn, 31 lipca. Poprawa stanu króla postępuje pomyślnie. Rana się goi zadawalająco. Król może z łatwością bez podpierania się przejść przez całą długość pokładu.

Londyn, 31 lipca. Ukazał się rządowy program koronacji. W programie przewidziany jest przejazd obojga królestwa w karetce państwowej podczas pochodu koronacyjnego. Program przedstawia się równie świetnie, jak przedstawiał się w czerwcu, pomijając licznych przedstawicieli głów koronowanych.

Londyn, 31 lipca. Balfour oznajmił w izbie gmin, że przewodniczącym komisji śledczej dla zbadania operacji wojennych ostatniej kampanii będzie prawdopodobnie lord Elgin.

Londyn, 31 lipca. Z Sydney donoszą, że Australia nie jest zadowolona z przebiegu konferencji ministrów kolonialnych w Londynie, zwłaszcza zaś z odmowy utworzenia osobnej floty australijskiej.

Londyn, 31 lipca. Bohater dnia, generał boerów Łukasz Meyer, nazywany „lwem Vryheidu”, otrzymał na dziś zaproszenie na obiad do naczelnego wodza armii angielskiej, lorda Roberta. W rozmowach swoich powiada on, że widoki ugody pomiędzy Anglikami a afrykandami zależą wyłącznie od tego, w jaki sposób Anglia spełni swoje obietnice.

Z ostatniej chwili.

(Od naszych korespondentów).

Berlin, 1 sierpnia. Rosyjski minister komunikacji książę Chilkow zwiedzał koleje miejskie i wiele innych urządzeń komunikacyjnych.

Amsterdam, 1 sierpnia. Prezydent Krüger miał wczoraj dwa poważne ataki astmy sercowej. Stan zdrowia prezydenta groźny. Katastrofa spodziewana lada chwila.

Londyn, 1 sierpnia. Wczoraj rozlepiono po mieście urzędowe zawiadomienie, iż koronacja odbędzie się stanowczo 9 sierpnia.

Londyn, 1 sierpnia. Donoszą z Kapsztadu, iż w kilku okręgach Afryki Południowej wybuchły bardzo poważne bunty boerów.

Brest, 1 sierpnia. Odbyły się tutaj ogromne manifestacje antyrządowe.

Barcelona, 1 sierpnia. Przybyło tutaj wielu zakonników, wydalonych z Francji. Prasa radykalna umieszcza z tego powodu gwałtowne artykuły, zaznaczając, że Hiszpania i tak posiada zbyt wiele klasztorów i duchownych.

Paryż, 1 sierpnia. Do parlamentu ma być wniesiony projekt nowego podatku na cele szkolne.

Paryż, 1 sierpnia. W Concarvan i w innych miejscowościach Bretanii przyszło do poważnych rozruchów z powodu zamykania szkół. Cała ludność a nawet marynarze stojących w porcie okrętów, występowali wrogo przeciwko władzom rządowym.

Londyn, 1 sierpnia. Izba gmin uchwaliła kredyt w wysokości 250,000 funt. sterl. na poparcie przemysłu cukrowego.

Wiedeń, 1 sierpnia. Donoszą tutaj z Konstantynopola, iż rząd turecki obiecał przeprowadzenie gruntownych reform w Macedonii.

Londyn, 1 sierpnia. W izbie gmin wniesiono interpelację, że w wojnie z boerami były używane działa niemieckie. Minister wojny odpowiedział, iż rzeczywiście zakupiono wiele armat niemieckich najlepszego systemu, a to z tego powodu, że armat podobnych w Anglii nie wyrabiano. Nad tą interpelacją izba gmin przeszła do porządku dziennego.

Wiedeń, 1 sierpnia. Dzisiaj przybywa tutaj król rumuński, który stąd udaje się do Ischlu w celu odbycia konferencji z cesarzem i ministrami.

Charków, 1 sierpnia. Towarzystwo południowo-zachodnich fabryk jutowych zawiesiło wypłaty.

Bydgoszcz, 1 sierpnia. Z zarządu kolei państwowych wydalono wszystkich polaków. Wczoraj dostał dymisy ostatni polak Urbanowicz, który służył na kolei od lat 35.

Dr. Kazimierz Brzozowski

Akuszer,

przeprowadził się na

ulicę Konstantynowską 17

vis-a-vis teatru Wielkiego. 875-10-1

LISTA PRZYJEZDNYCH.

GRAND HOTEL. Sondak z Ekaterynodaru—Nemrowski z Elisawetgradu—Saksohu z Czestochowy—Sotnik z Warseawy—Bilicki z Budapesztu—Rubin z Wilna—Dawidenko z Woroneża—Adozemow z Ejska—Pawłowski ze Lwowa—Wałach z Kalisza—Dworecki z Astrachania. HOTEL VICTORIA. Hippler z Petersburga—Chizanow, Kinakozow, Manukow, Agbaszew, Kwaczadze, Kasamow z Tyflisu—Biesiedowski, Pozin z Władykaukazu—Iwczenko z Sumski—Iwanow z Moskwy—Bałacharew z Elisawetpola—Chrzanowski, Ripp z Warszawy—Alchai z Kutaisa.

Otwarte do 12 w nocy.

RESTAURACJA dawniej SCHNELKE

Zawadzka 4 910-3-1

poleca się łaskawym względem Szanownej Publiczności. **Bufet** obficie zaopatrzony tylko w wyborowe **zakąski, śniadania** do wyboru po kop. 20. **Obiady** uznane za wyborne składające się z 4 dań po kop. 40. **Kolacje** à la carte. **Piwo** z beczki z browarów K. Anstada i Stryzkiego z Rygi. Ceny niskie, obsługa szybka. Zakład otwarty do 12 w nocy. Z poważaniem **J. Sibiński**.

SANATOGEN

środek wzmacniający nerwy
DOROSŁYCH I DZIECI

Chlubne świadectwa pierwszorzędnych lekarzy. W sprzedaży w aptekach i aptekarskich magazynach. Ilustrowane broszury wysyłają się na żądanie bezpłatnie przez H. Bauer & Co

BERLIN
S. O. U.



Kaucyonowana

Sala Licytacyjna

DZIELNA № 25.

przyjmuje w komis do sprzedania:

Rozmaite meble, lustra, obrazy, fortepiany, pianina, skrzypce, portyery, firanki, lampy, zegary, zegarki, biżuterię, srebra stołowe, urządzenia kuchenne, garderobę damską i męską, i t. p. na bardzo korzystnych warunkach.

Posiada na składzie:

Rozmaite meble używane i nowe dobrej roboty jak: Wielki wybór biurek męskich i damskich, eleganckie urządzenia restauracyjne, żakiet damski, bambusowe meble, klozek elegancji, portyery, używane szafy, łóżka z materacami i bez garnitury mebli salonowych pluszem i jedwabiem kryte, umywalki i szafeczki nocne z płytą marmurową, markizę, szyldy, kontuar itp. Garnitury buduarowe dobrej roboty, kredensy stylowe od rb. 50, szafy satynowe i orzechowe politerowane, pensyonarki itp. Naczynia kuchenne, emaliowane i niklowe, wanay, łóżeczka, kolebki żłazane, wyroby perfumeryjne Brocarda i Rallet, galanterijne wyroby, skrzypce, rowery męskie, garderobę damską, maszynę do pończoch, szybą wystawową, wielką szafę do garderoby, obiekty do fotografii etc.

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Dr. S. Lewkowicz

Przyjmuje od 8-11 i od 5-8, panie od 2-3. **Zachodnia № 33** (obok lombardu akcyjnego).
W niedzielę i święta od 9-12 i 4-6. 599-d-79

Choroby wewnętrzne i nerwowe, elektryzacja i masaże.

Dr. E. Mittelstaedt

Piotrkowska 243
Przyjmuje od 8-9 1/2 r., i od 4-6 pop. 803-r-8

Dr. A. Groszlik

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
od 8-12 rano, 5-8 wiecz., panie 3-4 popołudniu.
Cegielniana № 23. 605-d-53

Nuty używane za 1/4 i niżej wartości. Konstantynowska 10, Ozimiński.

Dr. D. Helman

Choroby uszu, nosa, krtani i gardła.
Przyjmuje od 9-11 i 4-7.
Piotrkowska № 39. 858-d-13

Dr. M. Silberstrom

przeprowadził się na ulicę **Cegielniana № 25**, dom p. Juliusz Rezentala. 868-6-6

Dr. J. Rosenblatt

choroby uszu, nosa, gardła i zbroczeń mowy.
Przyjmuje od 9-11 r. i od 4-7 popoł. w niedzielę od 9-11 r. i od 2-4 popoł.
Łódź, Zawadzka № 4. 839-r-32

Dr. E. Sonnenberg

powrócił.

Choroby skórne, weneryczne i dróg moczowych.
Ulica Cegielniana № 14.
Przyjmuje od 10-11 i od 3 1/2-7 1/2 pop. 839-r-5

Dr. Jakób Kohn

Akuszerya i choroby kobiece,
przeprowadził się na ul. **Piotrkowską № 50**, dom Friszmana.
Przyjmuje od 10-11 przed poł. i od 3-6 godz. popołudniu. 869-6-6

Gips

kielecki najlepsza marka w składzie węgla i cementu.
H. Kupczyka, Mikołajewska 12. 931-6-2

Władysław Sudra

Adwokat przysięgły
przeprowadził się na
ul. Dzielną pod № 28. 890-10-6

BUDOWNICZY

Kazimierz Sokołowski

przeprowadził się na
ulicę Nawrot № 2. 865-15-14

„Interfektor”

proszek na wszelkie robactwo, tępłi radycznie: **karaluchy, prusaki, pluskwy, mole.** Skład główny „Interfektora” u **Ludwika Spiessa, L. Glička** i we wszystkich składach aptecznych i aptekach w Łodzi. 680-30-19

Jedna włóka.

Po parcelacji folwarku pozostała jedna włóka gleby ogrodowej wraz z dworem, w tem jedna morga ogrodu owocowego i mały staw, przy szosie. Cena rb. 6000. Wiadomość st. prz. Lutomiarsk, gmina Wodzisław, folwark Rzasowa. 936-3-2

Obiady i kolacje

dla osób z delikatniejszym smakiem w domu prywatnym. **Piotrkowska № 126**, I-sze piętro m. № 2. 943-3-1

Rower

został skradziony z cyklostromu (róg Pańskiej i Cegielnianej) firmy A. Leutner i Co № 9423. W razie jeśli go kto spozstrzeże i zawiadomi natychmiast policję, to otrzyma zaraz nagrodę. Zgłoszenie można po takową pod wyżej wskazanym adresem. 944-3-1

Wolant

mało używany do sprzedania w zakładzie lakierniczym I. Więckowskiego. Konstantynowska № 14, dom W-go Sellina. 1387-6-1

Ktoby miał

PIANINO

do wynajęcia, niech złoży ofertę w adm. „Rozwoju” pod „Pianino” 1273-d-9

Potrzebne są zdolne

STANICZARKI

Ul. Przejazd nr. 16, mieszk. 4, I-sze piętro, naprzeciw placu „Cyklistów.”
Na ulicy Drewnowskiej i Radwańskiej są do sprzedania

DOMY

po szlachetnie oraz różne materiały budowlane, cegły, kamienie, kotły miedziane itp. Wiadomość u **Kronheima**. Nowomiejska 21. 899-3-3

„Eksikans“ St. Górskiego.

Hygieniczny proszek od potu i odparzenia ciała, niezbedny podczas lata. Cena 25 k. Sprzedaż wszędzie. 789-30-1

Ogłoszenia drobne.

Akuszeryka I. Brochocka przyjmuje zamówienia. Ul. Piotrkowska № 95. 1227-12-11

Agenci do rozsprzedaży książek potrzebni na pensję i prowizję. Drukarnia Brzozowskiego. Zachodnia 37. 1390-2-2

Conversation française chez une dame instruite. Oferty „Lothin” d-36wca

Człowiek młody, energiczny, poszukuje miejsca rządzący domu. Oferty składać w adm. „Rozwoju” pod lit. „R. Z.” rządca. 1398-3-1

Do sprzedania niedrogo wieloletnie el, ul. Benedykta № 25, m. 14, II piętro. Tamże udziela się lekcji na fortepianie. 1281-d-9

Do sprzedania duży aparat fotograficzny. Średnia № 41 m. 16. 1381-1-1

Dwóch panów może znaleźć mieszkanie z całodziennym utrzymaniem. Andrzeja 13 m. 12. 1386-3-3

Dom, dający dochodu rocznie 950 rb. do sprzedania za 7,500 rb. Wiadomość w sklepie ul. Średnia № 108. 1360-3-3

Jest do wynajęcia zaraz przy inteligentnej rodzinie, duży słoneczny pokój. Długa 42 m. 8. 1388-3-2

Kupię 2 do 3 tysięcy centnarów lodu. Oferty składać w adm. „Rozwoju” z ceną „lód tania” H. S. C. 1384-3-3

Kupię rower w zupełnie dobrym stanie, z wszelkimi przyborami, z przekładnią 80-83. Oferty z podaniem firmy i ceny przyjmuje adm. „Rozwoju” dla „Z. Kl.” 1399-1-1

Niemiecka konwersacja u młodej polki „Studym”. d-wca26

Nakładacz na punkty potrzebny zaraz do drukarni Brzozowskiego. Zachodnia 37 za dobre wynagrodzeniem. 1389-2-2

Obraz malowany olejno p. t. „Patrol Krzyżacki” w ramach złotych oraz skrzypce stare, bardzo tanio do sprzedania. Ul. Św. Andrzeja № 16 u fryzjera. 1100-d-9

Obiady gospodarskie w domu prywatnym po 35 i 40 kop. Ul. Pusta № 3, na parterze d-26

Pralnia chemiczna. Średnia 20. K. Szczepański. 441-d-49

Poszukuję ziemi do wydzierzawienia, i zdanej pod ogrodnictwo. Wiadomość Konstantynowska № 51 m. 1. 1384-3-3

Potrzebny zdolny subiekt fryzjerski. Dobre wynagrodzenie. Wólczńska 146. 1385-3-3

Potrzebna bona niemka, z szyciem na wyjazd. Wiadomość: Mieczarnia „Rogów” ul. Średnia № 3. 1382-2-2

Przekaz za № 630 na rb. 40 z banku Józefa Rabinowicza w Warszawie z dn. 19/7 na zlecenie S. Lewkowicza został zgubiony, i takowy obecnie nie posiada żadnej wartości. 1391-1-1

Rower szosowo-torowy pół wyśogowy niedrogo sprzedam. Wiadomość ul. Przejazd № 14 (w kasie). 1197-d-9

Rutynowany buchalter i korespondent rosyjski, polski i niemiecki, poszukuje posady stałej lub na godziny. Udziela także lekcji buchalterii za umiarkowane honorarium. Łaskawe oferty składać w adm. „Rozwoju” pod „P. H 100”. 1371-3-3

Skład kolonialny mały do sprzedania zaraz w dobrym punkcie. Krucza № 24. 1397-2-1

Wydaje się na miejscu i na miasto prywatne obłady na świętym maśle. Zachodnia № 34 m. 12. 1392-3-2

Zaginęta karta pobytu na imię Jana Sokołowskiego, wydana w Radogoszczu. 1393-3-2

Zaginął pies żółty, wabi się „Boks”. Łaskawy znalazca zechce odprowadzić na ul. Sporną № 10 do sklepu za wynagrodzeniem. 1394-3-2

Zaginęta karta pobytu na imię Wiktorii Kowalskiej wydana z gminy Radogoszcz 1395-3-2

Zaginęta karta pobytu na imię Antoniny Sachnik, wydana przez magistrat m. Łodzi. 1396-3-1

Wzorowe amerykańskie wagi „FAIRBANKS“

poleca skład artykułów specjalnych Towarzystwa udziałowego I. BLOCK.

Reprezentant na Królestwo Polskie

Krzysztof Brun i Syn

W Warszawie, Krakowskie-Przedmieście 42 w „Hotelu Bristol“.

Wagi „Fairbanks“ posiadają wszelkie wysokie zalety, jakich się żąda od wag wogóle, a mianowicie: trwałość, dokładność i nadzwyczajną czułość. Wszystkie składowe części wag są z materiałów w najlepszym gatunku. Ostrza zaś, które w wadze mają pierwszorzędne znaczenie, zahartowane są na specjalny sposób, patentowany przez zakłady wag.

Najlepszym dowodem ich zalet będzie ten, że w danej chwili na kolejach rosyjskich jest już w użyciu przeszło 3500 sztuk wag towarowych i przeszło 400 wagonowych, co stanowi więcej niż połowę ilości wag, używanych w ogóle na drogach żelaznych w Rosyi.

Przy takim rozroście wag fabryka „Fairbanks“ wypracowała cały szereg najrozmaitszych modeli i dała możność zastosowania wag do wszelkich potrzeb. A więc są wagi przenośne, bagażowe, towarowe, całe z żelaza bez użycia drzewa, wagi dla kupców, dla składów, dla sklepów, do ważenia wagonów kolejowych i wozów. Cenniki wysyłamy na żądanie gratis i franco. 925-20-4

Najlepsze i najtańsze fotograficzne aparaty można nabyć tylko u **Alfreda Pippel** Łódź Nawrot 24

M. Sprzączkowski Łódź, Piotrkowska 54 róg Dzielnej

Hurtowy i Detaliczny

SKŁAD WIN,

oraz Główny Skład Herbaty, firmy

Piotr Orłow

Poleca: Odstałe wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie—, „Vermouth“ tudzież Koniaki kuracyjne, oraz Rummy i likiery krajowe i zagraniczne.

Wina Krymskie: białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. Miody staropolskie od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

KAWIOR ASTRACHANSKI 171--r--71

gruboziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakresie kolonialny i delikatesów wchodzące. **Cukier** po cenach stałych fabrycznych.

Chemiczna Pralnia, Farbiarnia i Sztuczna Cerownia
J. THOMASA
ulica Piotrkowska № 79 i Spacerowa № 30
830-r-49 pod kierunkiem pierwszorzędnego specjalisty.
Przyjmuje do prania i farbowania: garderobę męską i damską, plusze, jedwabie, aksamity, firanki białe i kolorowe, koronki, portyery itd. Czyści i farbuje bez potrzeby prania garderoby. Dekatyzacja materiałów dla panów krawców. Zupelną gwarancją trwałości kolorów. Ceny możliwie niskie.

Zakład zegarmistrzowski
St. Dreckiego
przeniesiony od 1-go lipca r. b. z Piotrkowskiej № 99
na ul. Piotrkowską № 113.
796-10-0

Julja Berg

Przełożona pensji IV-klasowej żeńskiej przy ul. Główniej № 9.

Zawiadamia, iż egzaminy i zapisy użycie odbywają się codziennie od 9-3 godz. Rok szkolny zaczyna się 18 (5) sierpnia. 745-16-1



Fosfatyna Faliera

przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci w wieku od 6 miesięcy do 10 lat, zwłaszcza w czasie odłączania od piersi i w zakresie rośnięcia. Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach. 417-7-7



Obiady

wydaje się na miasto w różnych cenach. Nawrot № 8 m. 27. 297-29-d

„ARAGO“ St. Górskiego, znany ze swej skuteczności na wyniszczenie Odcisków 30 i 50 kop.

Sprzedaż w składach aptecznych i perfumeryach. 507-15-3

Przewodnik.

Geometra.

Władysław Starzyński, geometra przysięgi, przyjmuje wszelkie czynności w zakresie miernictwa wchodzące. Ul. Zachodnia № 62 róg Cegielnianej dom W-go Poznańskiego.

Budowniczość.

Kazimierz Sokółski, Budowniczy, Nawrot № 2. Plany budowlane, kościoły, oceny do asekuracji i Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi. Wszelkie roboty w zakresie budowlany wchodzące Księgarnie.

H. Milbitz, Piotrkowska 13. Księgarnia i skład Nut, poleca: Wielki wybór książek do Nabożeństwa w ozdobnych oprawkach.

Lakiery i farby.

W. Karpiński i W. Leppert w Warszawie. Lakiery powozowe, dekoracyjne spirytusowe, pokosty, politory emaljowe, farby olejne, suche, drukarskie i litograficzne. Zastępcy na Łódź, Zawadzki i Karliński, Średnia 21.

Oszczędność.

A. Karo. Pierwszy Łódzki zakład reperacyjny przedmiotów domowego i gospodarstwa, w Łodzi, Piotrkowska 88; Mikołajewska 35, wykonywa roboty blacharskie i ślusarskie, białenie rondli i samowarów, bronzowanie i lakierowanie, reperacje lamp, lodowni pokojowych, przedmiotów mosiężnych i brązowych, wszelkich maszynek kuchennych i wyścimek, ostrzenie i obsadzanie noży, jak również sklepanie przedmiotów szklanych i porcelanowych i t. p. Roboty wykonywane będą starannie i po cenach przystępnych.

Zakład przewozowy

D. Szumilna, Nawrot 74. Przyjmuje przeprowadzki po cenach przystępnych. Gwarancja pewna.

Nowy zakład przewozowy.

Ignacy Kozłowski, Ulica Średnia № 98. Przyjmuje wszelkie przeprowadzki po cenach przystępnych. Za uszkodzenia odpowiada. Polecam się łaskawym względem Szanownej Publiczności. Z szacunkiem Ignacy Kozłowski.

Skład piwa

Łódzki skład ryskiego piwa i portera Waldschlösschen ul. Barcza № 3 przy Szosie Rokicińskiej za monopolem. Telefon: Adolf Wagner.

Pracownia haftów.

Pracownia haftów artystycznych Klary Zajdel, Piotrkowska № 73. Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie haftu wchodzące. Aparata kościelne, chorągwie cechowe, także reperuje kościelne aparaty, przerabiam i odświeżam chorągwie cechowe. Pracownia moja renomowana kilkoletnią pracą, zasłużyła na zupełne zaufanie Sz. Publiczności, wykonuję takowe po możliwie niskich cenach. Polecając się łaskawym względem z szacunkiem Klara Zajdel.

Mleczarnia.

Dominiun Rogów, Mleczarnia, Średnia 3 Filta, Piotrkowska № 59 w Łodzi, urządzona na wzór „Nadświdzanki“ w Warszawie. Poleca wszelkie produkty wiejskie, zawsze świeże i w wyborowym gatunku. Na miejscu wszystkie piwa.

Składy narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Zygmunt Kwasniewski Piotrkowska Nr. 73 poleca w wielkim wyborze scyzoryki, nożycki, brzytwy angielskie. Przy składzie zakład reperacyjny przyjmuje wszelkie reperacje narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Zakład Krawiecki.

Leon Langner, krawiec męski z Warszawy, przeprowadził się na ul. Piotrkowską № 103 i wyrabia ubrania marynarskie z powierzonego towaru po rb. 8, z dobrymi dodatkami. m5.

Robert Walter. Oszczędność. Pierwszy Łódzki zakład reperacyjno-krawiecki, najpiękniej reperuje, przerabia, nieuje, czyści, pierze chemicznie oraz farbuje garderobę męską. Wykonanie elegancie i szybko. Ceny nader umiarkowane. Ulica Piotrkowska № 132.

Przyjmuję nadrabianie pończoch. Ul. Mikołajewska № 59, m. 56, II piętro. 1311-d-4